

Anna Maria Zakrzewska-Wąsiewicz... odeszła

Ludzie nigdy nie odchodzą do końca

I Ty, Haniu, pozostaniesz dla nas wzorem człowieka, oddanego chorym lekarza, realizującego swoim życiem zasadę leczenia człowieka, a nie tylko choroby.



23 stycznia 2006 r. po długiej chorobie, znoszonej z anielską cierpliwością i pogodą ducha, zmarła dr n. med. Anna Maria Zakrzewska-Wąsiewicz. Pogrzeb odbył się 27 stycznia 2006 r. na cmentarzu górczyńskim w Poznaniu. W ostatniej drodze na wieczny odpoczynek towarzyszyło Jej duchowieństwo, rodzina, liczni przyjaciele, znajomi i pacjenci.

Anna Zakrzewska-Wąsiewicz urodziła się 15 lipca 1940 r. w Warszawie, jako drugie dziecko profesorstwa Aleksandry Durskiej i Aleksandra Zakrzewskich. Oboje rodzice byli wybitnymi lekarzami, specjalistami laryngologii. Profesorstwo Zakrzewscy w 1939 r. zostali wysiedleni z Poznania, najpierw do obozu przejściowego na Główniej, a następnie do Warszawy. Tam właśnie w ciężkich warunkach okupacyjnych przyszła na świat Anna. Po II wojnie światowej w 1945 r. rodzina Zakrzewskich wróciła do Poznania. Hania zdała egzamin dojrzałości 28 maja 1957 r. w Liceum Ogólnokształcącym nr 5 w Poznaniu. Po maturze wyjechała na pewien czas do Francji, aby podszkolić się w znajomości języka francuskiego. W latach 1957–1964 studiowała na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Poznaniu. Dyplom lekarza z wyróżnieniem otrzymała 18 kwietnia 1964 r., po czym ponownie wyjechała do Francji. W 1965 r. zawarła związek małżeński z doktorem Eugeniuszem Piotrem Wąsiewiczem, późniejszym profesorem Akademii Medycznej w Poznaniu. Prof. Wąsiewicz zmarł w 2001 r. Z tego związku przyszło na świat troje dzieci: Marcin, Joanna i Aleksandra. Z nich jedynie Joanna kontynuuje tradycje rodzinne – jest lekarzem okulistą. W latach 1965–67 dr Anna Zakrzewska-Wąsiewicz odbyła 2-letni staż podyplomowy w Szpitalu Miejskim im. J. Strusia w Poznaniu. W listopadzie 1967 r. rozpoczęła pracę w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 4 im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu – późniejszym Instytucie Ortopedii i Rehabilitacji AM przy ul. 28 Czerwca 1956 r. 135, specjalizując się w rehabilitacji narządu ruchu. Egzamin specjalizacyjny I stopnia zdała w 1970 r., a II stopnia – w 1973 r.

Hania była osobą mrówczej pracowitości i nadzwyczajnej sumienności. Mimo dolegliwości bólowych spowodowanych narastającymi objawami choroby gośćcowej – bardziej agresywnymi od 1972 r. – nie ustępowała w pracy zawodowej osobom zdrowym. Podczas pracy jako starszy asystent w Klinice Rehabilitacji do leczenia pacjentów zarówno dorosłych, jak i dzieci oprócz wiedzy fachowej wносиła spokój

i cierpliwość w wysłuchiowaniu skarg i wielką pogodę ducha. Nigdy nie czuła się osobą chorą. Miała zawsze tak silną motywację do pracy, że wśród współpracowników budziła podziw i szacunek.

W 1981 r. obroniła rozprawę doktorską na temat *Analiza potrzeb rehabilitacji leczniczej ludności województwa poznańskiego*. Jako lekarz rehabilitacji pracowała także w Zespole Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych w Poznaniu, gdzie przyjmowała pacjentów z całego województwa. Nigdy nie odmawiała przyjęć pacjentów *ponadplanowych*, nie ograniczała godzin pracy, dla każdego miała czas i wyrozumiałość. Pracowała także jako lekarz rehabilitacji w poradni protezowania kończyn górnych przy Instytucie Ortopedii i Rebalilitacji. W 1994 r. z powodu pogorszenia stanu zdrowia musiała przerwać pracę w Klinice Rehabilitacji. Pacjenci, którym służyła radą i pomocą, do dziś wspominają Ją jako niezwykłego lekarza. Doceniają Jej ogromną cierpliwość i wyrozumiałość podczas instruktazu posługiwania się protezami kończyn górnych i adaptacji do życia w nowych warunkach.

Hania była osobą wyjątkowo przyjazną, serdeczną zarówno dla współpracowników, jak i pacjentów. Była człowiekiem mądrym i szlachetnym, cechowała ją nadzwyczajną skromnością. Nigdy ani w pracy, ani w towarzystwie nie podkreślała swojego rodowego pochodzenia. Również nigdy nie korzystała z przywilejów osoby chorej. Pozbawiona była egocentryzmu, tak często występującego u osób z długotrwałą chorobą somatyczną.

Haniu! Nam, koleżankom, które znałyśmy Cię kilkadziesiąt lat, przekazałaś najwspanialsze cechy osobowości człowieka, który wieloletnie cierpienie znosił z niesłychaną cierpliwością i pogodą ducha. Jako pacjentka na oddziałach poznańskich klinik pocieszałaś innych, zapominając o swojej chorobie, dodawałaś im odwagi do znoszenia cierpień związanych z chorobą. Zapamiętałyśmy Cię jako oddaną, wierną koleżankę, zawsze chętnie pomagającą w rozwiązywaniu trudnych problemów nie tylko leczniczych, ale także życiowych.

Takim szlachetnym człowiekiem o niesłychanej skromności, profesjonalizmie i pogodzie ducha oraz wielkiej życzliwości dla wszystkich pozostaniesz na zawsze w naszych sercach i pamięci.

Żegnaj, Haniu, i odpoczywaj w pokoju!

MARIA STACHOWSKA
EWA TRZASKA